



Potomstwu twemu daję tę ziemię, od rzeki egipskiej aż do wielkiej rzeki Eufrat...

I Mojż. 15:18

Netanjahu lekceważy prezydenta Stanów Zjednoczonych?

Biorąc pod uwagę fakt, że prezydent Stanów Zjednoczonych, Obama, praktycznie zignorował Izrael i jego potrzeby związane z bezpieczeństwem, wcale nie dziwi, iż premier Izraela, Benjamin Netanjahu, rozpoczął pewne plany budowlane na terenie Izraela, czemu sprzeciwiają się Stany Zjednoczone. Niektórzy izraelscy ustawodawcy są zaniepokojeni decyzją premiera, który w trakcie rozmów pokojowych zapowiedział zwiększenie działalności budowlanej i uważają tę decyzję za „impertynencką”. Równocześnie niektóre raporty sygnalizują, że Izrael tak naprawdę nie potrzebuje udziału Amerykanów w procesie negocjacji.

„Netanjahu pokazuje amerykańskiemu rządowi niegrzeczny gest”, powiedziała członkini Knesetu i liderka skrajnie lewicowej partii Meretz, Zehava Gal-On. Odniosła się do oświadczenia premiera, że w przeciągu nadchodzących tygodni zostaną ogłoszone przetargi na nieokreśloną jeszcze liczbę nowych lokali mieszkalnych w obrębie istniejących już społeczności żydowskich. Jak podaje magazyn „Israel Today”, ogłoszenie nowych przetargów mieszkaniowych ma związek ze zgodą na trzecie uwolnienie więzionych palestyńskich terrorystów stanowiące część prowadzonych obecnie rozmów pokojowych. Negocjacje prowadzone przez sekretarza stanu Stanów Zjednoczonych, Johna Kerry’ego, nie przyniosły jak dotąd żadnych pozytywnych rezultatów. Jednakże artykuł z pierwszej strony czwartkowego wydania izraelskiej gazety „Yediot Ahronot” sugerował, że Izrael i Palestyńczycy tak naprawdę nie potrzebują takiego (zewnątrznego) zaangażowania ze strony Stanów Zjednoczonych w ten proces pokojowy.

Według doniesień, Netanjahu i prezydent Palestyny, Mahmud Abbas, od kilku lat prowadzą tajne negocjacje. Obaj liderzy, między innymi, wysyłają zaufanych doradców do Londynu, gdzie ci reprezentanci próbują rozwiązać codzienne spory, przedstawiają nowe pomysły i przekazują bezpośrednie wiadomości od Netanjahu i Abbasa.

Jak podaje „Israel Today”, spotkania te mają trzy cele: znaleźć rozwiązanie niewielkich codziennych problemów na spornych terytoriach, położyć podwaliny pod większy dyplomatyczny przełom, a także obmyślić niezbędne procedury, aby gdy obie strony osiągną czas dostatecznego spokoju, jak najszybciej mogły zostać poczynione znaczące starania o osiągnięcie kompleksowego, ostatecznego porozumienia.

○ fakcie, że podczas tych spotkań nie udało się jeszcze osiągnąć wszystkich tych celów, świadczy to, że Waszyngton próbuje przyspieszyć proces, który wymaga czasu, gdyż obie strony zwyczajnie nie są jeszcze gotowe, aby osiągnąć rzeczywiste i trwałe porozumienie pokojowe.

Kolejnym dowodem na to, że Kerry'emu nie udało się zbyt dużo osiągnąć, jest to, że izraelskie radio wojskowe ogłosiło w tym tygodniu, iż ostatnie propozycje bezpieczeństwa Kerry'ego dałyby Izraelowi pełną kontrolę związaną z bezpieczeństwem na granicy Doliny Jordanu oraz prawo wysyłania bezzałogowych samolotów gromadzących dane wywiadowcze nad przyszłe państwo palestyńskie. Oczywiście Izrael akceptuje takie warunki, ale każdy, kto rozumie tę sytuację wie, że Arabowie nigdy nie zgodzą się na takie warunki i tak naprawdę propozycja Kerry'ego została już stanowczo odrzucona przez Ligę Krajów Arabskich (wg magazynu „Israel Today”, 26 grudnia).

Przygotowania do trzeciej intifady?

„Z tych uliczek wypłynie gniew”, ostrzega artykuł w „Times of Israel” z 27 grudnia. Oznacza to, że gniew się wzmacza, zwłaszcza w obozach dla uchodźców na Zachodnim Brzegu, a także, że w każdej chwili może wybuchnąć trzecie powstanie.

Avi Issacharoff tak zaczyna swój artykuł: „Widok roztaczający się wokół obozu Balata i obozu Askar w Nablus na Zachodnim Brzegu zapiera dech w piersiach. Szczyty góry Ebal i góry Garihim na zachodzie, a także niektóre góry Samarii na wschodzie ciągle jeszcze pokrywa śnieg”. Lecz dalej pisze: „W dolinie, wąskie uliczki sprowadzają do rzeczywistości, która mocno kontrastuje z otaczającym pięknem. Skupisko domów, stojących jeden na drugim, ulice zawałone stertami śmieci, niezliczona ilość mężczyzn, młodych i tych starszych, stojących w drzwiach, wpatrujących się w dal, jakby czekając na jakiś ratunek”.

Widzieliśmy to na własne oczy, kiedy zostaliśmy zaproszeni do obozu dla uchodźców, gdy mieszkaliśmy w Izraelu. W obozie widzieliśmy wielu młodych mężczyzn o zatwardziałym spojrzeniu, zbitych w grupki, jakby planowali następny ruch w meczu piłkarskim. Byliśmy gośćmi człowieka, który mieszkał w tym obozie i wiedzieliśmy, że jeżeli coś by nam groziło, nasz gospodarz obroniłby nas kosztem własnego życia. Pomimo tego człowiek ten nie był przyjaźnie nastawiony do Izraela. To jedna ze sprzeczności arabskiego społeczeństwa w Izraelu.

Pierwsza intifada rozpoczęła się parę lat temu w obozie dla uchodźców Balata na kilka dni przed niesławnym wypadkiem samochodowym w obozie Jabalaya. W wypadku tym, w którym zginęło czterech Palestyńczyków, brały udział Siły Obronne Izraela. Także w tym obozie na początku drugiej intifady powstały słynne Brygady Męczenników al-Aksy. Ich lider, Nasser Awis, został później aresztowany przez Siły Obronne Izraela.

A teraz, jak pisze Issacharoff, obozy te znowu pojawiają się w wiadomościach. Niemalże wszystkie aresztowania, jakich dokonują Siły Obronne Izraela, obracają się w przemoc i przynoszą ofiary śmiertelne. Czasami aresztowań tak naprawdę dokonują palestyńskie służby bezpieczeństwa, ale wtedy co bardziej radykalni mieszkańcy obozów utrzymują, że są oni izraelskimi agentami.

„W samym centrum obozu Balata”, podaje Issacharoff, „znajduje się dom Hussama Khadera, jednego z liderów Fatahu oraz opierającej się na wspólnocie frakcji Fatahu – Tanzim na Zachodnim Brzegu. Na początku drugiej intifady, to on był uważany za politycznego patrona Awisa”.

Co ciekawe, Khader nie chce trzeciej intifady. „Jestem przeciwny trzeciej intifadzie. Jestem za negocjacjami, nawet jeżeli do niczego nie doprowadzą. Wiecie dlaczego? Ponieważ w walkach takich jak ta, potrzebni są nie tylko ludzie gotowi zapłacić najwyższą cenę i ponieść straty w ludziach, ale także odważni liderzy. A dzisiaj nie mamy takich liderów. Mamy nieuczciwych

i tchórzliwych liderów. Bardziej niż o wszystko inne troszczą się o swoje interesy gospodarcze i tyczy się to też okupacji Izraela – ich przepustek dla VIP-ów, swobodnego przepływu usług, wszystkiego”.

Jednakże przygotowania do wybuchu przemocy trwają. Skoro Palestyńczycy nie mają dobrych liderów, to być może nie ma nikogo, kto by poprowadził trzecią intifadę. Można więc mieć nadzieję, że ona nie wybuchnie. Jednak sygnały nie są dobre. Khader przyznaje, że istnieje ryzyko trzeciej intifady: „Mamy dziesiątki tysięcy młodych ludzi, którzy pragną wybuchu. To pokolenie jest zdesperowane, sfrustrowane i chce intifady, chociaż nie ma w tym żadnej logiki. Nie mają przyszłości. Nie ma pracy i nawet ci, którzy idą na uniwersytety i kończą studia nie mają żadnych możliwości zatrudnienia”.

To właśnie wywołuje złość, frustrację i bezradność w całym pokoleniu Palestyńczyków. Naszą nadzieją i modlitwą jest, aby pomimo że Izrael żyje i prosperuje, znalazł sposób, by pomóc swoim arabskim sąsiadom żyć szczęśliwym, owocnym życiem. Gdyż tylko wtedy naród Boży będzie mógł prawdziwie i w pokoju odpocząć.

Nowy przejaw przemocy w Gazie

We wtorek, 24 grudnia, na granicy Strefy Gazy miał miejsce atak, w którym podobno zastrzelono izraelskiego cywila. Atak ten stanowił część bardziej skomplikowanej akcji terrorystycznej, której celem było zbombardowanie Sił Obronnych Izraela przy ogrodzeniu zabezpieczającym. W środę wieczorem wiadomości izraelskiej telewizji („Channel 10 News”) podały, że Siły Obronne Izraela zastrzeliły dwóch terrorystów zamieszanych w atak.

W środę Siły Obronne Izraela rozmieściły baterię antyrakietową systemu „Żelazna Kopuła” na terenie w pobliżu leżącego na południu miasta Sderot. Akcję tę przeprowadziły wśród narastających napięć pomiędzy Izraelem a Palestyńczykami po wtorkowym wybuchu przemocy, będącym ostatnim z ciągu ataków przeciwko izraelskim cywilom, policji i żołnierzom (wg „The Times of Israel”).

Według doniesień telewizyjnych, we wtorek, pracownik Ministerstwa Obrony Cywilnej – 22-letni Beduin z Rahat, Saleh Abu Latif, poniósł śmierć w wyniku strzałów oddanych z ukrycia ze Strefy Gazy. Został zabity podczas naprawiania uszkodzeń wyrządzonych przez burzę w ogrodzeniu granicznym przy Nahal Oz. Stanowiło to część większego planu terrorystycznego. Plan ten polegał na znalezieniu odpowiedniego miejsca, aby na dalszym odcinku ogrodzenia granicznego rozmieścić „duże urządzenie detonujące materiał wybuchowy”, który miał zostać zdetonowany w pobliżu patrolu Sił Obronnych Izraela. Jak podała telewizja, żołnierze zauważyli terrorystów z bombą, obserwowali, jak podchodzą do ogrodzenia z tym urządzeniem, wycofują się, a następnie ruszają z powrotem w stronę ogrodzenia. Wtedy oddział otworzył ogień, zabijając dwóch terrorystów.

Kolejny ogień rakietowy

Izrael otworzył nowy ogień rakietowy w czwartek, drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia. W odpowiedzi na czwartkowy ogień rakietowy na południu Izraela, Siły Powietrzne Izraela zaatakowały dwa cele w Gazie. Celami tymi był teren w środkowej Gazie, na którym produkuje się broń oraz magazyn broni na północy Strefy Gazy. Palestyńska agencja prasowa Wafa podała, że w wyniku tych powietrznych ataków rannych zostało dwóch Palestyńczyków.

Ogień raketowy na południu Izraela po raz drugi w przeciągu 24 godzin uruchomił syreny Kodu Czerwonego w Samorządzie Regionu Hof Aszkelon. Pierwszy taki incydent miał miejsce w czwartek, krótko po północy, kiedy na południowe nabrzeże zostały wystrzelone dwie rakiety ze Strefy Gazy. Wszystkie rakiety wystrzelone w przeciągu ostatnich 24 godzin spadły na otwarte tereny i nie raniły nikogo ani nie wyrządziły żadnych szkód. Jednak premier Netnajahu poprzysiągł: „Nie zgadzamy się na «mżawkę» rakiet z Gazy”. System „Żelazna Kopuła” został rozmieszczony w Aszdodzie, Beer-Szebie i Sderot.

Czy Jezus był „palestyńskim wysłannikiem”?

Palestyński przywódca Mahmud Abbas przemawiając ostatnio powiedział, że Jezus „był palestyńskim wysłannikiem, który stał się wzorem do naśladowania dla milionów na całym świecie”. Z chrześcijańskim pozdrowieniem powiedział, że Izrael ponosi odpowiedzialność za wygnanie chrześcijan z Ziemi Świętej, rozpowiadając, iż Betlejem znajduje się „pod okupacją”. Przeoczył jednak fakt, że zanik chrześcijaństwa na Bliskim Wschodzie może być całkowicie spowodowany wszechobecnym tam islamem. (Aby zapoznać się lepiej z relacją pomiędzy chrześcijaństwem a islamem na Bliskim Wschodzie, polecam książkę Bat Ye’ora „The Decline of Eastern Christianity under Islam” – „Zanik chrześcijaństwa na wschodzie pod islamem”).

Pomijając też fakt, że chrześcijaństwo zostało niemalże całkowicie zgładzone w państwach takich jak Irak i Egipt, Abbas zadeklarował: „W okupowanym Betlejem obchodzimy Święta Bożego Narodzenia. W tę Wigilię nasze serca i modlitwy będą z milionami tych, którym odmawia się prawa do praktyk religijnych w ich ojczyźnie”. Blokadę bezpieczeństwa określił mianem „muru zaboru, który okrada (palestyńską) ziemię i skazuje na niepowodzenie ich przyszłość”.

Jedną część tego przesłania skierowana była do Palestyńczyków i chrześcijan mieszkających zagranicą: „To im mówimy, że Betlejem jest ich miastem, a Palestyna ich krajem. Będziemy niestrudzenie pracować, aby dać im wolność wyboru, gdzie chcą spędzać Święta Bożego Narodzenia”.

„Chrześcijanie nie stanowią tutaj mniejszości, lecz są integralną częścią narodu Palestyńczyków. Prawosławni, katolicy, Ormianie, Asyryjczycy, luteranie, anglikanie, Koptowie, melchici, protestanci oraz inni stanowią część bogatej mozaiki tej suwerennej, demokratycznej i pluralistycznej Palestyny, do której dążymy”.

Abbas zapomniał, że wolność wyznania, którą obecnie cieszy się Izrael (oraz wszystkie terytoria, które zajmuje), to jedynie zasługa zasad, które popiera izraelski rząd oraz zaangażowania izraelskiego rządu, aby strzec praw wszystkich wyznawców – jakiegokolwiek wiary – w państwie izraelskim.

W odpowiedzi, w poniedziałek, rzecznik izraelskiego ministerstwa spraw zagranicznych Yigal Palmor powiedział magazynowi „The Times of Israel”, że oświadczenie Abbasa jest „oburzającym przeinaczeniem historii chrześcijaństwa”. I rzeczywiście nie jest to nic innego jak rażące przeinaczenie historii tego regionu. W Tanachu – Starym Testamencie – prorok Micheasz zapisał Boże przesłanie dla przyszłych pokoleń:

Ale ty, Betlejemie Efrata, najmniejszy z okręgów judzkich, z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie władcą Izraela. Początki jego od prawniku, od dni zamierzchłych. (Mich. 5:1)

W Mesjaszu,
Lonnie C. Mirqs

tłumaczyła Kesja Gawel